

::R3494 : strona 28::

CEL CUDÓW

JANA 4:43-54 — 12 LUTEGO

Złoty tekst: „Te same sprawy, które ja czynię, świadczą o mnie, iż mię Ojciec posłał” - Jana 5:36

W poprzedniej lekcji rozważaliśmy pierwszy cud naszego Pana w Kanie Galilejskiej. Widocznie sporo czasu upłynęło między tamtym cudem a tym zapisanym w naszej lekcji. Z pewnością Nasz Pan był w międzyczasie w Jerozolimie, ponieważ czytamy, że on był dobrze przyjmowany przez Galilejczyków, którzy „widzieli wszystko, co uczynił w Jerozolimie podczas święta; oni bowiem także przybyli na to święto” (Jan 4:45, BW). Tak więc oczywiste jest, że Pan w tym czasie dokonał cudów w Jerozolimie, choć nie były one wspomniane w dokładnym porządku ich występowania. Jeruzalem było głównym miastem narodu Izraelskiego, tak więc wystarczająco wiele spośród głównych cudów i nauk naszego Pana mogło z tego powodu dotrzeć do ogółu ludzi lepiej, niż z jakiegokolwiek innej okolicy – szczególnie dlatego, że cały naród był przyzwyczajony do corocznego zbierania się reprezentacyjnie w Jerozolimie podczas pewnych religijnych świąt. Główna służba naszego Pana była najwyraźniej poprowadzona najpierw w Judei, gdzie spowodowała taką burzę opozycji ze strony władz (Jana 4:1-3), że był On zmuszony udać się do Galilei aby móc kontynuować swoją misję. W tym on ilustrował swoje polecenie dla uczniów — „A gdy was prześladować będą w jednym mieście, uciekajcie do drugiego” (Mat. 10:23, BW).

„Nigdzie prorok nie jest pozbawiony czci, chyba tylko w ojczyźnie” (Mat. 13:57, BW) i możliwe, że przez uznanie prawdziwości tego przysłowia nasz Pan zapoczątkował swoje posłannictwo w Jerozolimie, a nie w Galilei, która była jego własną „ojczyzną” — bo on i jego uczniowie byli uznawani za „Galilejczyków”. W każdym razie jednak wiedza o jego potężnej pracy i nauczaniu w Judei dotarła już w tym czasie do Galilei. Miał on poważanie pomiędzy swymi rodakami z powodu sławy w Judei, i dlatego, jak czytamy, przyjmowali go oni z większym szacunkiem, aniżeli byłoby to w innym przypadku. Prawdopodobnie znalazł teraz lepszą sposobność do publicznej służby, niż gdy miała miejsce jego pierwsza wizyta w Kanie.

Ludzka natura wszędzie i zawsze jest w większości taka sama – ceni jako większe, bardziej cudowne, to, co jest odległe, niż to, co jest blisko. Wszyscy widzieliśmy okazanie się tego faktu w różnych okolicznościach. Poeta, filozof, nauczyciel, utalentowany, początkowo nie są uznawani w

domu. Jak mało zdawali sobie sprawę z przywilejów, którymi mogli się cieszyć, ci, którzy słyszeli naszego Pana – że sam Syn Boży był wśród nich, że Nauczyciel Nauczycieli przemawiał do nich, że wyjątkowy Ambasador był pośrodku nich. Do pewnego stopnia ta sama rzecz miała miejsce przez cały Wiek Ewangelii, gdyż poświęcony lud Pański był przez cały ten czas Jego reprezentantami, a jak On powiedział: „Kto was przyjmuje, mnie przyjmuje” (Mat. 10:40). Apostoł przypomina nam to samo, iż „Dlatego świat nas nie zna, że jego nie poznał” (1 Jana 3:1, BW). Świat nie uznaje Pańskich pokornych świętych za dzieci Najwyższego, będących „dziedzicami Bożymi, a współdziedzicami Chrystusa, jeśli tylko razem z nim cierpimy, abyśmy także razem z nim uwielbieni byli” — Rzym. 8:17.

NIE MA DOSKONAŁEGO ANI JEDNEGO

Ktoś zauważył, że: „Kiedy bohater albo święty jest widziany jedzącym i pijącym, żyjącym i ubierającym się, jak zwyczajny człowiek, słabym tam, gdzie niektórzy są mocni, nieświadomym niektórych rzeczy, które inni wiedzą, to niemal niemożliwym jest wznieść się ponad te rzeczy i rozpoznać go jako bohatera, lub świętego”. Ta umiejętność wznoszenia się ponad te rzeczy, oraz oceniania ich związków z Panem jest tym, co pozwala Pańskiemu poświęconemu ludowi rozpoznawać siebie i innych jako członków Królewskiego Kapłaństwa. Jest ona umiejętnością widzenia rzeczy z Boskiego punktu widzenia, będąc „od Boga nauczeni” (1 Tes. 4:9), by rozpoznawać jeden drugiego po sercu, woli i intencjach, a nie według ciała z jego słabościami i wadami. Takie właściwe spoglądanie z Pańskiego punktu widzenia jest konieczne zanim możemy być „pełni braterskiej miłości” (1 Piotra 3:8) i posiadanie takiej braterskiej miłości jest jednym z dowodów, że przeszliśmy z śmierci do życia – że zostaliśmy ponownie spłodzeni jako Nowe Stworzenia w Chrystusie Jezusie.

Szlachcic, którego imię nie jest podane, którego syn leżał na łożu śmierci, usłyszał o przybyciu naszego Pana do Galilei i rozpoznał go jako tego, o którego potężnych dziełach w Judei słyszał poprzednio. Natychmiast udał się w definitywnie długą podróż, by ujrzeć Pana i by poprosić Go, by odwiedził jego dom i uzdrowił jego syna, który był chory. Nasz Pan, przy okazji wypróbowywania jego wiary, powiedział: „Jeśli nie ujrzycie znamion i cudów, nie uwierzycie” (Jan 4:48). Wydawało się to odmową spełnienia prośby szlachcica i gdyby jego wiara była niewielką, to prawdopodobnie pogodziłby się z tym. Lecz przeciwnie, jego pewność, że nasz Pan jest w stanie uzdrowić jego syna, była tak wielką, że błagał, by Pan pośpieszył się, bo inaczej chłopiec będzie martwy gdy przybędą. Wypróbowawszy jego wiarę i uczyniwszy ją silniejszą, nasz Pan odpowiedział na jego prośbę i uzdrowił jego syna, ale w sposób wyliczony ku dalszemu wzmocnieniu jego wiary. Powiedział mu, by powrócił do domu, a znajdzie swego syna uzdrowionym. Fakt, że szlachcic natychmiast udał się do domu, jest świadectwem, że on miał wielkie zaufanie w Panu — wiarę godną nagrody.

RÓŻNE POSTĘPOWANIA, JEDNĄ OPATRZNOŚCIĄ

W łączności z tym, lekcją dla nas jest to, że nasz Pan postępuje podobnie ze wszystkimi spośród swego ludu, tak teraz, jak i w przeszłości. (1) On często nie odpowiada na nasze modlitwy natychmiast, ale odkładając odpowiedź, próbuje naszą wiarę, naszą gorliwość, nasze zaufania w Nim. Jest zadowolony, gdy trzymamy się przy Nim przez wiarę, co wzmacnia nasze własne serca, oraz przez wielokrotne powtarzanie Jego obietnic i wspomnianie Jego dobroci i mocy. (2) Kiedy spełnia nasze prośby, to błogosławieństwo często przychodzi do nas przez inny kanał albo w inny sposób od tego, jaki my mieliśmy w umyśle. Jako ilustracja, pewien drogi brat napisał do nas ostatnio, że przez cały rok głównym elementem jego modlitwy do Pana była prośba o zwiększenie niebiańskiej mądrości, i że wydawało mu się, iż przez żaden wcześniejszy rok nie był bardziej nierozsądny w odniesieniu do ziemskich rzeczy – przez żaden wcześniejszy rok nie wiodło mu się gorzej z świeckiego punktu widzenia. Inny brat napisał, że szczególnym aspektem jego modlitw przez rok były prośby o przemnożenie cierpliwości, i że wydawało mu się, iż w żadnym wcześniejszym roku nie miał tak wielu prób, trudności i testów cierpliwości. Lekcja jest oczywista – „Albowiem kogo Pan miłuje, tego karze” (Żyd. 12:6).

Aby Pan nauczył nas niebiańskiej mądrości, to musi wyrzucić po prostu takie lekcje, które pozyskałyby nasze serca od rzeczy przejściowych i umieszczałyby je coraz bliżej bogactw jego łaski, niebiańskiej mądrości; aby Pan nauczył cierpliwości, to musi dokonać tego przez pokazanie nam naszego własnego braku tej cechy, oraz przez pozwolenie byśmy przechodzili przez próby i trudności, w których On zechciał nas umieścić, a także przez wspieranie nas w ich przewyciężaniu i uzyskiwaniu cierpliwości. Podobnie ma się ze wszystkimi owocami i łaskami ducha; one muszą być rozwinięte, choć szkoła doświadczeń jest bolesna. Mimo to, nie możemy się obejść bez takich doświadczeń i lekcji, bo jeżeli nie będziemy wyuczeni od Boga, jeżeli nie nauczymy się lekcji należnych do nauczania się w obecnym czasie, to nie będziemy odpowiednimi i gotowymi, by być Pańskimi narzędziami w błogosławieniu i nauczaniu świata podczas Wieku Tysiąclecia, który już niedługo będzie ustanowiony. Starajmy się więc nauczyć tych lekcji wiary, cierpliwości i mądrości. Starajmy się nauczyć, by spoglądać ku Panu i przyjmować jego metody, i nie spodziewajmy się, że zaspokoi nasze kaprysy i zachcianki. Prawdziwą modlitwą poświęconego jest: „Bądź wola Twoja”.

Inną lekcją dla nas jest to, że podczas gdy choroby, ból, smutek i śmierć są częściami wielkiej kary za grzech, to jednak Pan jest zdolny do obrócenia tych wszystkich bolesnych doświadczeń w wartościowe lekcje dla Swego ludu – dla tych, którzy ufają Mu i starają się nauczyć lekcji w Jego szkole. Nasz Pan nie uzdrowił wszystkich chorych ani nie wzbudził wszystkich umarłych z narodu żydowskiego podczas swego pierwszego adwentu. To wielkie dzieło należy do przyszłości, do Tysiącletniego Królestwa. To, co uczynił w tych kierunkach, było zaledwie po to, by zademonstrować jego moc. Te cuda były zamierzone bardziej dla lekcji, które ze sobą niosły,

aniżeli dla błogostawieństw, jakie zawierały. Gdyby nasz Pan choćby zamierzył, by pocieszyć zasmuconych, uzdrowić chorych i wzbudzić tych, którzy zasnęli w śmierci, to mógłby osiągnąć po tysiakkroć więcej niż dokonał. On mógł jednym słowem uzdrowić wszystkich chorych i wzbudzić wszystkich uspijonych snem śmierci, ale On nie miał takich zamiarów. Ta chwalebna praca należy do przyszłości; a to, co nasz Pan uczynił, było zaledwie znakiem, wskaźnikiem, cudem dla ludzi, by przyciągnąć ich uwagę do siebie, by ugruntować w ich umysłach tę myśl, że on naprawdę był Synem Bożym, a przez to, by przygotować ich serca na duchowe prawdy, które podał w podobieństwach, a które po Pięćdziesiątnicy były wyraźnie wyjaśnione przez Jego mówcze narzędzia – apostołów.

CZYM SĄ CUDA?

Jest wiele różnych poglądów na cuda. Niektórzy nazywają je pogwałceniem praw natury i zaprzeczają, aby prawa natury mogły być kiedykolwiek pomijane. Liczba tych, którzy zaprzeczają, że Pan dokonał cudów, albo, że jakiegokolwiek cuda były kiedykolwiek dokonane, zdaje się wzrastać codziennie. Żyjemy w bardzo sceptycznym wieku. Z punktu widzenia wiary, z punktu widzenia biblijnego nauczania, my musimy wierzyć w cuda; lecz takie wierzenie nie oznacza, że cuda pomijają prawa natury. W naszego punktu widzenia cuda są całkowicie współdziałającymi z prawami natury. Powinniśmy być coraz bardziej świadomymi, że wszystkie siły natury są pod duchową kontrolą. Możemy nie rozumieć tego, ale możemy w to mimo to wierzyć. Taką mentalną, lub też duchową kontrolę mamy zobrazowaną w wszystkich sprawach związanych z nami samymi, na przykład w naszych własnych ciałach. Ludzki umysł, wola, jest sam z siebie niewidzialny, a jednak kontroluje nerwy, mięśnie, ścięgna, kości – całą naszą ludzką anatomię.

A jeżeli to jest prawda, jeśli ludzka wola może poruszać ludzką ręką, ludzką stopą i jeśli bez woli nie mogłyby się poruszać, to czy ta wola koliduje z prawami natury, czy to przez poruszenie czy zatrzymanie ręki i stopy? Oczywiście, że nie; jest to częścią i fragmentem praw natury, że wola powinna kontrolować i kierować fizycznym systemem. Podobnie możemy widzieć, że Boski umysł lub wola ma kontrolę nie tylko nad Boskim jestestwem; lecz także wszystkimi rzeczami we wszechświecie. Nie jesteśmy w stanie docenić jak zupełnie jest to prawdziwe, ani do jakiego stopnia Boska wola może kontrolować wszystkie siły natury, ze względu na słabość naszego intelektu i naszą ograniczoną wiedzę o otaczających nas siłach. Możemy mieć jednak pewne pojęcie o tych sprawach patrząc na rzeczy, które mamy dziś, a których nie było jeszcze kilka lat temu. Na przykład telefon – jest tak bliskim cudu, jak może być znaleziony – niewidzialne działanie pracujące w tajemniczy i niewidzialny sposób na wielkie odległości i przeciwnie do tego, co moglibyśmy przypuszczać za prawa natury. My zaledwie utrzymujemy, że jest wiele praw i działań natury, które nie są zrozumiane, a wszystkie one są poddane Boskiej mocy.

„WTEDY BĘDZIEMY WIEDZIEĆ, GDY PÓJDIEMY BY POZNAĆ PANA”

Nie wcześniej niż doświadczymy naszej „przemiany” i „poznamy, jak jesteśmy poznani”, będziemy zdolni pojąć wszystkie tajemnice związane z cudami Jezusa i cudami, które widzimy dziś w samych sobie i dokoła nas. W międzyczasie jednak strzeżmy się przed zasadzkami Przeciwnika, przez które on może usidlić tych, którzy szukają tylko ziemskich błogosławieństw, uwolnienia od ziemskich kłopotów. Żyjemy w czasie, w którym ten wielki Przeciwnik (najwidoczniej w celu utrzymania swego panowania) zaczyna zajmować się uzdrawianiem na masową skalę. Poprzez spirytystyczne media, hipnotyzm, Mormońskich starszych, Christian Scientists [„Chrześcijańskich Uczonych” /przyp. tłum.] i innych Szatan pożąda mocy w świecie. Szuka on możliwości użycia mocy, którą posiada, w taki sposób, który zwabi i usidli tych, którzy samolubnie szukają tylko ziemskich błogosławieństw, ignorując wielkie duchowe lekcje Słowa Pańskiego. Pański poświęcony lud powinien być na straży przeciwko metodom Przeciwnika i sidłom fałszywych doktryn, w które on by wprowadził ich przez te metody.

Oświadczenie naszego Pana: „Jeśli nie ujrzycie znamion i cudów, nie uwierzycie” (Jan 4:48) implikuje, że najwyższa forma wiary, to taka, która by nie wymagała takich widocznych demonstracji Boskiej mocy – która mogłaby ufać Panu bez potwierdzeń przez cuda. Jest to aktualne dzisiaj i wierzymy, że było takim zawsze. Podobna lekcja znajduje się w słowach naszego Pana do Tomasza, który, po zobaczeniu znaków gwoździ, uwierzył w zmartwychwstanie Jezusa. Nasz Pan zauważył wtedy: „Żeś mię ujrział, Tomaszu, uwierzyłeś; błogosławieni którzy nie widzieli, a uwierzyli” (Jan 20:29). Cuda były potrzebne do wprowadzenia Ewangelicznego posłania aby rozpoznać naszego Pana dzięki prorocत्वom, oraz aby przygotować załączek Kościoła do chrztu Duchem; ale w późniejszych latach, przez cały Wiek Ewangelii, Pan dawał swemu ludowi możliwość jeszcze większego błogosławieństwa, przez powstrzymanie cudów i pozwalając nam wierzyć w niego i przyjmować go bez potwierdzeń przez cuda.

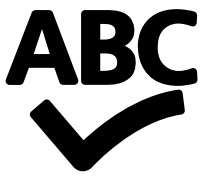
Jednym z największych zjawisk i cudów, tym, który jest bardziej przekonującym dla nas, niż jakikolwiek inny, jest zmiana, której dokonało w naszych sercach Boskie posłannictwo — przekształcając nas przez moc Ducha świętego. Widzimy tą zmieniającą moc w działaniu nie tylko u innych, przemieniającą ich z chwały w chwałę i przygotowującą ich ku ostatecznej chwalebnej przemianie przy Pierwszym Zmartwychwstaniu, ale także doświadczamy jej w naszych własnych sercach i doceniamy fakt, że kochamy teraz rzeczy, których niegdyś nienawidziliśmy, a nienawidzimy rzeczy, które kiedyś kochaliśmy. Poeta podał właściwą myśl gdy wykrzyknął: „Jam jest cudem łaski”.

Nasz Złoty Tekst potwierdza myśl, że cuda, których dokonał nasz Pan były zamierzone tylko by wystarczająco potwierdziły jego tożsamość, oraz, że nie miały na celu ustanawiania precedensu

uzdrowienia świata, ani Kościoła. Pański wielki czas uzdrawiania jest określony w Piśmie Świętym jako „czas naprawienia wszystkich rzeczy [restytucji]” (Dz. Ap. 3:21). Kiedy ten czas nadejdzie, kiedy Tysiącletnie Królestwo zostanie ustanowione, uzdrawianie narodów będzie wielką pracą – i to nie będzie tylko fizyczne uzdrowienie, ale także umysłowe i moralne, co stopniowo przyprowdzi wszystko ponownie do właściwych warunków, które będą wszystkim, co zostało utracone w Edenie, ale z zwiększoną wiedzą wyniesioną przez doświadczenie.

=====

— 15 stycznia 1905 r. —



Jeżeli zauważyłeś błąd w pisowni, powiadom nas poprzez zaznaczenie tego fragmentu tekstu i przyciśnięcie *Ctrl+Enter*.